

Czy RPO przerwie milczenie?

Już ponad tysiąc zbiorowych i indywidualnych listów działkowców zalega na biurku Rzecznik Praw Obywatelskich. W ten sposób wyrażają oni swój zdecydowany sprzeciw wobec szkodliwych działań podejmowanych przez prof. Irenę Lipowicz. Wszystko wskazuje jednak na to, że RPO nie traktuje działkowców do końca poważnie, ponieważ przez trzy miesiące nie pofatygowała się, by odpowiedzieć na chociaż jedno z ich wystąpień.

Całe napięcie na linii działkowców – RPO rozpoczęło się w czerwcu tego roku. Wtedy to RPO w wystąpieniu do wicepremier Elżbiety Bieńkowskiej zasugerowała, że nowa ustawa działkowa jest niekonstytucyjna, dlatego nad jej zapisami powinien pochylić się Trybunał Konstytucyjny.

Trudno się dziwić, że na działkowców słowa te zadziały niczym kubeł zimnej wody wylany na głowę w najmniej spodziewanym momencie. Zaledwie pięć miesięcy wcześniej zakończyli w Sejmie walkę o nową ustawę o ROD i byli pewni, że w końcu w ogrodach zapanuje spokój. Tymczasem RPO jednym wystąpieniem podważyła ich cały kilkumiesięczny wysiłek. Mało tego, prof. Irena Lipowicz postawiła zarzut, a następnie schowała głowę w piasek. Działkowcy w setkach listów domagają się wyjaśnień lub spotkania, a RPO milczy i zdaje się udawać, że nic takiego się nie dzieje. Jedynym „gestem”, na jaki dotychczas się zdobyła, był tekst zamieszczony w jednym z ogólnopolskich dzienników, w którym powtórzyła jedynie swoje dotychczasowe zarzuty wobec nowej ustawy o ROD, czym wywołała jeszcze większą falę krytyki działkowców.

Jawne lekceważenie obywateli

Mijają kolejne tygodnie, krytycznych listów działkowców z dnia na dzień przybywa, a RPO cały czas milczy. Działkowców dodatkowo bulwersuje fakt, że prof. Irena Lipowicz lekceważy głos miliona obywateli, którzy w sprawie mówią jednym głosem, tymczasem bardzo poważnie traktuje wystąpienia dwóch mało wiarygodnych stowarzyszeń ogrodowych (jedno z Krosna, drugie z Krakowa), których działania stały się pretekstem do jej wystąpienia.

Działając w ten sposób, RPO chyba nie do końca zdawała sobie sprawę, że sama wykopała pod sobą dołek. W skład jednego z tych stowarzyszeń wchodzi bowiem niewielka grupa osób, którym zależy przede wszystkim na załatwieniu partykularnych interesów. Pod szyldem drugiego, nieistniejącego stowarzyszenia, ukrywa się jeden człowiek, który od kilku lat prowadzi zacieklą walkę z PZD. Zaskakujące jest więc to, że RPO wsłuchuje się z uwagą w głos tak mało wiary-

godnych osób, lekceważąc równocześnie to, co mają jej do powiedzenia działkowcy nie z dwóch, a z pięciu tysięcy ogrodów.

Co piszą działkowcy

Ignorancja, jaką wykazuje RPO sprawia, że działkowcy zdają się tracić już cierpliwość. Potwierdzeniem tego jest choćby zmieniający się ton ich listów. Początkowo zwracali się do RPO, przede wszystkim prosząc o zaprzestanie szkodliwych działań. Dziś nie szczędzą ostrych, krytycznych słów.

Mieliśmy nadzieję, że w Pani osobie mamy sojusznika, tymczasem stała się Pani naszym wrogiem. Z tego powodu przeżywamy wielkie rozczarowanie – piszą działkowcy z ROD „Wrzos” w Końskich. Nie mogą zrozumieć, dlaczego RPO, która powinna stać po stronie obywateli, występuje przeciwko nim.

Po raz pierwszy Rzecznik Praw Obywatelskich występuje przeciwko ustawie, która narodziła się z obywatelskiej inicjatywy – piszą zdziwieni wystąpieniem RPO działkowcy z ROD „Martynice” we Wrocławiu. I to nie było jakiejś inicjatywy, tylko takiej, pod którą podpisało się blisko milion działkowców, ich rodzin i przyjaciół.

Pani urząd ma w tytule przymiotnik obywatelska, co oznacza, że obywatele powinni być podmiotem, a nie przedmiotem działania – czytamy w stanowisku działkowców z ROD im. T. Kościuszki w Ustce.

Pani wystąpienie jest powodem tego, iż kolejny raz przeżywamy strach i obawę przed utratą wszystkiego, co wypracowaliśmy własnymi rękami i przy znaczącym wkładzie finansowym z naszych marnych, głodowych rent i emerytur. Działkowcy i statutowe organy naszego ogrodu proszą Panią Rzecznik o nie rozkręcanie kolejnej krucjaty przeciwko działkowcom i nie kierowanie nowej ustawy działkowej do Trybunału Konstytucyjnego – czytamy w liście działkowców z ROD „Pod Dębami” w Zegrzu Południowym.

W podobnym tonie wypowiadają się także inni użytkownicy działek, m.in. z Ostrowa Wielkopolskiego: Dziwi nas fakt, że RPO nie działa dla dobra obywateli, tylko przeciwko nim. Apelujemy o zaniechanie tych działań.

Jednocześnie piszący wielokrotnie podkreślają, że na takie działania nie będzie nigdy przy-

zwolenia i zgody milionowego środowiska działkowców.

O co chodzi w całej sprawie

W ocenie działkowców zarzuty co do niekonstytucyjności nowej ustawy o ROD są jedynie przykrywką, która ma przysłonić rzeczywisty cel tych działań, który mimo stwarzanych pozorów, dla społeczności działkowej jest oczywisty – chodzi o to, by zlikwidować Polski Związek Działkowców, a tym samym pozbawić działkowców praw do działek.

Trudno sobie wyobrazić, aby pojedyncze stowarzyszenie, czy nawet ich grupa, były w stanie skutecznie przeciwstawić się tym naciskom, jakim niemal codziennie poddawane są ogrody i działkowcy. Działkowcy wiedzą, że walka władzy o grunty ogrodów trwa nadal, bo grunty to wielkie

pieniądze do wzięcia przez deweloperów i inne podmioty gospodarcze. Pani Rzecznik tę walkę kontynuuje. Cóż to za bohaterstwo walczyć i niszczyć słabszego, niszczyć jego jedyną ostoję, jaką jest jego własna organizacja. Historia uczy i taki sposób postępowania władzy w odniesieniu do obywateli odpowiednio nazywa – pisze działkowiec Janusz Paprocki z Poznania. Wykazana przez Panią „szczególna troskliwość” o konstytucyjność niektórych zapisów nowej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych nie jest niestety kompatybilna z konstytucyjną obroną praw obywatela – informują działkowcy z ROD „Białe Kamienie” w Wałbrzychu.

Jednocześnie użytkownicy działek podkreślają, że osiągnięty kompromis w sprawie funkcjonowania ruchu działkowego w Polsce

należy chronić na wszelkie sposoby. Żadne działania zmierzające do zmiany ustawy nie są potrzebne – podkreślają działkowcy ROD „Relaks” z Białogardu. Nie można pozwolić na jej zniszczenie w imię zaspokożenia chęci wzbogacenia się środowiska deweloperów. Bo przecież to leży u podstaw wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich – piszą z kolei działkowcy z ROD „Topolanka” w Łańcucie.

Listy w tym tonie spływają na biurko RPO każdego dnia. Pytanie brzmi: ile jeszcze słów krytyki musi paść pod adresem prof. Ireny Lipowicz, ile tysięcy listów muszą jeszcze wysłać działkowcy, by doczekać się choć jednej, nawet krótkiej odpowiedzi? Wszystko wskazuje na to, że tysiąc krytycznych listów to dla RPO wciąż za mało, więc działkowcy piszą dalej.

MZ